

Skoczów: Koreańska Inwestycja? Kto kupi teren przy ul. Krzywej

Data publikacji: 28.12.2012 12:00

Na ostatniej w 2012 r. sesji Rady Miejskiej uchwalony został budżet gminy Skoczów na 2013 r. W przyjętej uchwale ustalono, że planowane dochody wyniosą 69,2 mln zł a wydatki nieco ponad 70 mln zł. Radni przyjęli także uchwałę, w której wyrazili zgodę na sprzedaż w trybie przetargowym działek przy ulicy Krzywej.

Skoczowscy radni otworzyli furtkę burmistrzowi Skoczowa do sprzedaży działki przy ulicy Krzywej. Teren ma niespełna 2 hektary, jest dobrze skomunikowany, bo znajduje się tuż przy wjeździe na DK 81. Ale są i minusy, wokół wiele jest prywatnych domów, a na terenie o którym mowa, działają też prywatni przedsiębiorcy.

O temacie sprzedaży działki pisaliśmy już w ubiegłym miesiącu. Uchwała miała być głosowana na listopadowej sesji, została jednak przesunięta na grudzień. Zobacz: [Radni muszą to przemyśleć](#)

W grudniu ostateczni radni sprawę przemyśleli i przegłosowali uchwałę. Co oznacza decyzja radnych, kto będzie inwestował w Skoczowie?

O to Jan Bacza pyta burmistrz miasta Janinę Żagan.

Ta decyzja radnych otwiera drogę do sprzedaży tej działki.

To jest pierwszy krok, ponieważ rada wyraziła zgodę na sprzedaż. Nie oznacza to, że ten teren będzie wystawiony a później sprzedany, to zależy od sytuacji, jaka się rozwinie. Początkowo chcieliśmy przeznaczyć do sprzedaży cały teren, jednak pojawiły się głosy w komisjach, żeby ograniczyć go o działkę, którą w tej chwili zajmuje Miejski Zarząd Dróg. Tam znajduje się parking, budynki dla pracowników, garaże i warsztaty.

Jak duży to jest teren?

W sumie około dwóch hektarów. Nie jest tego wiele, ale to ostatni teren, który gmina posiada z przeznaczeniem pod przemysł.

Myśli pani, że będzie zainteresowanie?

Myślę, że tak. Dotychczas jest.

Na sesji radny Krystian Mróz pytał, co takiego zmieniło się w ciągu ostatnich czterech lat, że gmina teraz decyduje się wystawić ten teren do przetargu.

Po prostu jest zainteresowanie, do tej pory zainteresowania kupnem nie było...

... cztery lata temu pytał Swedwood o tę działkę...

Tak, gdyby od razu ten teren byłby wystawiony, wówczas byłby sprzedany. Jednak procedury związane z wydzieleniem kawałeczków osób protestujących i różne akcje spowodowały, że teren zaczęliśmy dzielić. To wszystko przedłużyło się o rok. W tym czasie rozhulał się kryzys i Swedwood nie stanął do przetargu. Ostatecznie przetarg odwołałam, bo jeden jedyny oferent, który do niego stanął nie wpłacił wadium. Ta firma wówczas nie przewidywała także uruchomienia żadnej produkcji na tym terenie.

Podkreślała pani, że chodzi przede wszystkim, aby w tym miejscu powstały miejsca pracy.

O to chodzi, to teren przemysłowy. Teraz, jeśli potencjalni nabywcy nie będą wskazywali, że utworzą określoną liczbę miejsc pracy, to postąpię z przetargiem jak poprzednio.

A co z przedsiębiorcami, którzy działają w tych właśnie halach?

Mają umowy na rok, dwa, niektórzy nawet na trzy. Umowy zostaną dochowane, albo dojdziemy do jakiegoś porozumienia, tak jak doszliśmy poprzednio. Ale to jeszcze daleka droga przed nami. Trzeba pamiętać też o tym, że hale na tym terenie, w których teraz działają zakłady, są obiektami budowanymi w starych technologiach. Wymagają dużych nakładów finansowych.

Ma pani już jakieś sygnały, przyciągnie ten teren dobrą firmę?

Mam nadzieję, że tak. Koreańczycy interesują się tym terenem. To firma motoryzacyjna, która wykańcza niewielkie elementy części samochodów i je pakuje. Słyszałam, że Swedwood już pytania wystosował w tej sprawie. Wieść się rozniosła, to dobrze rokuje.

Dziękuję za rozmowę.

Pisaliśmy też: [Gorąca sesja w Skoczowie.](#)